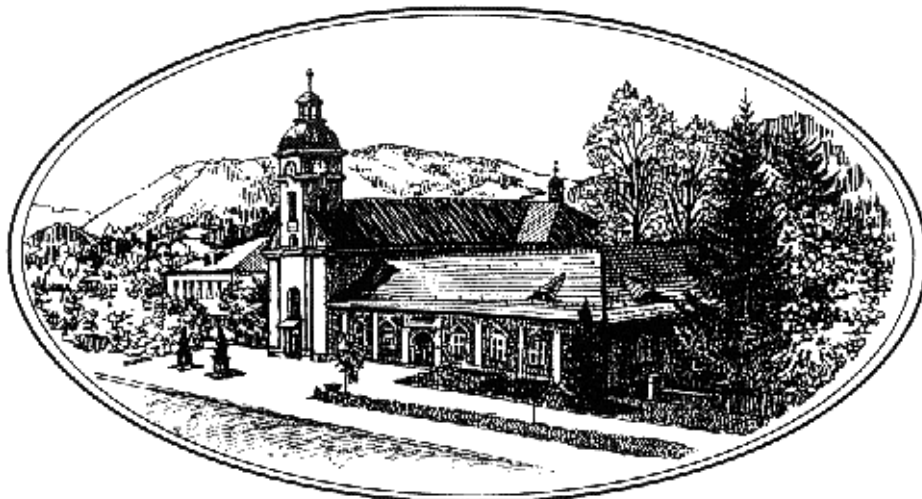


Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 34 (898) 21 sierpnia 2011 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl

XXI NIEDZIELA ZWYKŁA

Potrzeba pustelni

Bliskie spotkanie z mistykami zdumiewa żarliwością ich ducha. Są oni w społeczeństwie jak drożdże decydujące o szybkim przemianowaniu mąki i wody w drogocenne ciasto. Na pytanie: dlaczego chrześcijaństwo kończącego się dwudziestego wieku tchnie przeciętnością, istnieje tylko jedna odpowiedź – zabrakło w nim odpowiedniej ilości mistyków. Może być dużo doskonałej mąki, może być wszystko, co potrzebne do wielkiej ilości dobrego ciasta, ale jeśli zabraknie zaczynu, można ze zgromadzonego materiału piec co najwyżej naleśniki, a o wypieku chleba nie ma mowy.

Czy można jednak mistyków wychować? Czy można tu coś zaprogramować, czy też mistyk jest tylko i wyłącznie dziełem łaski, darem Boga dla wspólnoty?

Odpowiedź jest prosta. W Kościele zaczyn został złożony i w nim jest. Nic też nie może go unicestwić. Można jedynie ograniczyć jego działanie lub je potęgować. Ograniczenie polega na przesuwaniu akcentu na działanie zewnętrzne. Potęgowanie na docenianiu ciszy, modlitwy i wejścia w głąb wartości duchowych. Mistyk może być wielkim misjonarzem, jak Paweł czy Franciszek z Asyżu, ale on musi mieć czas na obcowanie z Bogiem sam na sam.

Brat Albert budował pustelnie i nie wahał się nawet w największym nawale pracy wysłać swoich braci i siostry na miesięczne skupienie. W pustelni wracali do równowagi sił ciała i ducha, odpoczywali nerwowo, wchodzili w świat wartości Bożych, by wrócić jako ewangeliczny kwas do swojej działalności.

Każdy, kto autentycznie chce rozwijać życie religijne, wie, jaką wartość posiadają okresy wyciszenia. Nie wystarczy do tego rekolekcje, nawet tygodniowe, nie wystarczy codzienny pacierz i niedzielna Msza święta. To wystarczy do tego, by być dobrą ewangeliczną mąką, ale nie do tego, by być kwasem.

Potrzebny jest pewien procent ludzi rozmiłowanych w Bogu, oczarowanych Jego bogactwem. Ludzi odkrywających, jak Paweł, z zachwytem czar Jego cudownego świata: „O głębokości bogactw, mądrości i wiedzy Boga! Jakże niezbadane są Jego wyroki i nie do wyśledzenia Jego drogi! (...) Z Niego i przez Niego i dla Niego jest wszystko. Jemu chwała na wieki” (Rz 11, 33-36).

Takich ludzi musi mieć każda parafia, jeśli chce być twórczą częścią Kościoła. Nie chodzi tu o powołania zakonne czy kapłańskie, ale o ludzi głębokiej modlitwy, o ojca i matkę, o nauczyciela i rolnika, o rzemieślnika i robotnika.

Czas pustelników prawdopodobnie już minął, choćby dlatego, że trzeba by było być właścicielem wielkiego majątku, by móc w jego środku wybudować trudno dostępne dla innych pustelnie. Wyłania się natomiast pilna potrzeba miejsc, które będą pustelniami na czas kilku, kilkunastu dni. Z cichą kaplicą, z mądrym człowiekiem, z którym można przeglądnąć karty swego życia i porozmawiać o doskonaleniu modlitwy. Z taniem utrzymaniem na poziomie ewangelicznego ubóstwa i prostoty. Kto jest głodny wyższych wartości, mógłby w takim zaciszu pustelni otworzyć się na działanie Boga i stawać się coraz doskonalszym kwasem.

Bóg jest gotów wprowadzić w głąb swoich wartości każdego, komu na nich zależy. Mądrość nagradza On coraz większym głosem Jego samego. Zawsze jednak chodzi Mu o wszystkich. Jego działanie jest społeczne. Dary, jakich udziela ubogacając jednostkę, promieniają na innych. Dar kontemplacyjnej modlitwy należy do najcenniejszych darów decydujących o prężności Kościoła. Im wcześniej poszczególne wspólnoty religijne, zwłaszcza parafie, to dostrzegą, tym szybciej odkryją piękno ewangelicznej drogi życia. Zanim jednak to odkrycie będzie miało wymiar społeczny, potrzebne są jednostki, które zatroszczą się o doskonalenie swojej własnej modlitwy.

LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Iz 22,19-23

Psalm: Ps 138,1-3.6.8

II czytanie: Rz 11, 33-36

Ewangelia: Mt 16,13-20

ks. Edward Staniek

SAKRAMENTY

SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

1. Małżeństwo i sakrament małżeństwa

Na samym początku trzeba zwrócić uwagę na różnicę, jaka istnieje między małżeństwem, a sakramentem małżeństwa. Małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety, który posiada charakter doczesny. Ziemskie są cele małżeństwa. Pierwszym z nich jest wzajemna pomoc zarówno w organizowaniu codziennego życia, jak i w harmonijnym rozwoju ducha i ciała. Drugim, przekaz życia. Trzecim, wychowanie dzieci. Małżeństwo tworzy dom potrzebny do wychowania dzieci.

W planach Boga od samego początku małżeństwo jest monogamiczne i nierozdzielne. Monogamiczne, to znaczy jeden mężczyzna posiada jedną żonę. Obok Adama nie ma drugiej kobiety i obok Ewy nie ma drugiego mężczyzny. Chrystus, licząc się ze słabością człowieka, chce przywrócić nierozdzielność małżeńskiego związku. Ponieważ jednak człowiek jest słaby, trzeba go umocnić łaską, i dlatego Chrystus czyni małżeństwo ludzi wierzących sakramentem, czyli miejscem szczególnej obecności Boga i źródłem łask. Do czasów Chrystusa nie było sakramentalnego małżeństwa, było tylko małżeństwo. Poza Kościołem nadal jest tylko małżeństwo.

Sakrament małżeństwa wytycza również dodatkowy cel małżonków - troska o zbawienie współmałżonka i o zbawienie dzieci. Ten religijny wymiar troski o najwyższe wartości jest zawarty w sakramencie małżeństwa. Małżeństwo ma charakter doczesny, sakrament małżeństwa ma wymiar wieczny. Przez sakrament małżeństwa Chrystus jest na stałe obecny wśród małżonków. Jeśli ktoś decyduje się na małżeństwo, szuka współmałżonka, podają sobie w duchu przyjaźni ręce, przyrzekają wspólną wędrówkę przez życie i od tego momentu próbują dostosować wzajemnie kroki do siebie. Do małżeństwa przychodzi sam mężczyzna, sama kobieta. Po przysiędze idą w życie razem, we dwoje. Inaczej jest w sakramencie małżeństwa. Do sakramentu małżeństwa przyprowadza Chrystus mężczyznę i kobietę. On ich łączy i On z nimi pozostaje na zawsze. Tu mamy ten istotny rdzeń różnicy między małżeństwem a sakramentem małżeństwa. Pierwsze jest, zgodnie z prawem naturalnym, i posiada wymiar doczesny. Drugie jest dziełem łaski. W małżeństwie jest dwoje ludzi. W sakramentalnym małżeństwie od ołtarza odchodzi trójce: mąż, żona i wśród nich na całe życie Chrystus. Wierzący ślubują swoją wierność wobec Boga i Kościoła i dostosowują swoje kroki nie wzajemnie do siebie, tylko do Chrystusa, on do Chrystusa i ona do Chrystusa. Z tej wierności Chrystusowi nie mogą zrezygnować. Nawet jeśli zawiodła jedna strona, to skoro przysięga została złożona wobec Chrystusa, druga strona musi przysięgi dochować. W przysiędze sakramentalnego małżeństwa padają niezwykle doniosłe słowa: "Ślubuję ci miłość, wierność, uczciwość oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci. Tak mi dopomóż Bóg". To jest program wspól-

nego życia.

"Ślubuję ci miłość" -- chodzi tu o miłość wzajemną, o której Chrystus mówił w Wieczerniku, gdy umywał Apostołom nogi. "Ślubuję ci miłość", to znaczy gotowość umywania twoich nóg, to znaczy gotowość przebaczenia. W tym życiu nie da się chodzić z czystymi nogami, ciągle trzeba sobie wzajemnie przebaczać. Małżeństwo jest drogą ciągłego, wzajemnego przebaczenia. "Ślubuję ci wierność", czyli wyłączność, stuprocentowe zaangażowanie w rozwój tylko tej jednej miłości. Świadomie rezygnuję z każdego nowego spotkania. "Ślubuję ci uczciwość", to znaczy, możesz na mnie polegać, ja cię nie zawiodę. Uczciwość jest fundamentem zaufania; gdzie się pojawia nieuczciwość, czyli kłamstwo, tam znika zaufanie. "Oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci", to znaczy, możesz na mnie liczyć do końca mojego życia.

Jeśli ktoś publicznie powiedział: „ślubuję wierność, miłość, uczciwość oraz że cię nie opuszczę aż do śmierci”, to to słowo coś znaczy. Wypowiedziane przed Bogiem staje się miarą wielkości człowieka. Drugi może odejść, ale moje słowo -- dane przed Bogiem -- musi być dochowane.

ks. Wojciech Medwid

Po wakacjach – Tydzień Wychowania

Decyzją Konferencji Episkopatu Polski we wrześniu będzie obchodzony Tydzień Wychowania. Nowa inicjatywa Kościoła ma podkreślić rolę wychowania, którego celem jest integralny rozwój człowieka.

Szkoła dziś zbyt często tylko kształci, a zapracowani rodzice poświęcają dzieciom zbyt mało czasu, troszcząc się przede wszystkim o zapewnienie potrzeb materialnych. – Jest pilna potrzeba, żeby się zająć sprawami wychowania – mówi bp Marek Mendyk, przewodniczący Komisji Wychowania. W dniach 12-18 września br. po raz pierwszy będzie obchodzony Tydzień Wychowania. Jego hasłem są słowa: „Wszyscy zaczniemy wychowywać”.

W kościołach w pierwszą niedzielę września (4.09) będzie odczytywany list biskupów zapowiadający Tydzień Wychowania. Komisja ds. Wychowania przygotowała materiały liturgiczne, m.in. teksty rozważań i modlitwy wiernych. Zachęca też duszpasterzy i katechetów do zorganizowania w czasie Tygodnia Wychowania spotkań z rodzicami. „Refleksja w czasie takiego spotkania powinna się koncentrować wokół problematyki sensu działalności wychowawczej i jej celu, odpowiedzialności rodziców za kształt wychowania ich dzieci, współpracy środowisk wychowawczych – rodziny, Kościoła i szkoły” – wyjaśniają organizatorzy. Katechezy w Tygodniu Wychowania będą poszukiwaniem przez dzieci odpowiedzi na pytanie, dlaczego być posłusznym, a młodzież będzie zastanawiać się nad samowychowaniem i rozwojem duchowym. W teczce z materiałami na Tydzień Wychowania znajdują się także wybrane teksty nauczania bł. Jana Pawła II o wychowaniu.

Tydzień Wychowania to inicjatywa, która nawiązuje do obchodzonych lokalnie kwartalnych dni modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców. Tydzień Wychowania będzie obchodzony zawsze w tygodniu, w którym wypada święto św. Stanisława Kostki, patrona dzieci i młodzieży (przypada ono 18 września).

za: www.episkopat.pl

Nasze pielgrzymowanie do Czarnej Madonny

6 VIII w święto Przemienienia Pańskiego, po uroczystej mszy św. w parafii św. Jerzego, ponad 400 pielgrzymów wyruszyło w jubileuszowej XX Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę. I ja także, razem z moją 11-letnią córką Mariolą, miałam szczęście po raz trzeci pokonać 155 km trasę.

Zdążając 35 km trasą do Krzyżowic, po drodze łączymy się w Pielgrzymowicach z grupą strumieńską. To bardzo miłe i radosne, gdy rozglądając się wokoło, po rocznej przerwie, widzi się po raz kolejny pogodne twarze tych samych pielgrzymów. Jednocześnie poznaje się też nowych pątników. Szczególnie radosny i pełen nadziei jest fakt, że do Stóp Jasnogórskiej Pani pielgrzymuje dużo młodzieży, która swym śpiewem umila i niejako skraca długą wędrówkę. Warto też wspomnieć, że najmłodszy uczestnik miał zaledwie roczek! Najstarszych wiekiem pielgrzymów także nie ubywa. Osobiście znam babcię, która ma już 70 lat i potrafi dać naprawdę wspaniały przykład młodzieży, czynnie się angażując do wsparcia i pomocy.

Moja Mariola bardzo się ucieszyła, że tym razem wśród grona księży nie zabrakło ks. Mirosława, który uczył ją kiedyś religii i przygotowywał do I Komunii św. Ta radość zasilila ją chyba dodatkową porcją energii. Jeśli chodzi o mnie - nie ukrywam, że oprócz podziękowań i próśb, które zanoszę do Matki Bożej, do wędrówki zachęca mnie wyjątkowy klimat. Mijam przecież miejsca, z którymi byłam kiedyś związana np. parafię św. Filipa i Jakuba w Żorach. Tu właśnie zatrzymujemy się na dłuższy postój. Mam więc okazję powspominać młode lata i zauważyć jak wiele się zmieniło. Stamtąd wędrujemy dalej piękną, leśną drogą, której meta jest w Palowicach. Pamiętam, że zaliczałam już te tereny około 30 lat temu, ale właściwie przyroda na szczęście się nie zmieniła. Kapłan zalecił nawet, aby wszyscy pielgrzymi przeszli ten etap w całkowitym milczeniu, zdobywając się na refleksję, by w ciszy i pięknie przyrody usłyszeć głos Boży. Milczenie okazuje się trudną sztuką nie tylko dzieciom! W Palowicach zostajemy gościnnie powitani biciem dzwonów w drewnianym kościółku Trójcy Przenajświętszej, a potem jest czas na wypoczynek. Zadbane także o posiłek i napoje, których dla nikogo nie zabrakło – a nawet można było zabrać sobie na dalszą drogę, bo dzień jest wyjątkowo upalny.

Także i Mariola dzielnie wędruje dalej wiedząc, że w Jaśkowicach odbędzie się tzw. pogodny wieczór. Jeśli chodzi o mnie – pogodniejszym jest wieczór spędzony w tym czasie w kościele św. Jana Chrzciciela. Tu mogłam spokojnie wypocząć i skupić się na modlitwie. Podobno nawet pokropił deszcz, który jednak nie zakłócił zabawy pod gołym niebem. Ten wieczór był dla pielgrzymów wyjątkowy bo po Apelu Jasnogórskim można było ucałować relikwie krwi bł. Jana Pawła II. Właściwie to dzięki uprzejmości parafian, którzy nas przyjęli na nocleg, mogłam z Mariolą w tym uczestniczyć. W nowym miejscu nie mam najlepszej orientacji i raczej same pieszo nie poszłybyśmy do kościoła.

Tak upłynęły 2 dni. Do dalszej drogi mobilizował fakt,

że czekają nas kolejne ulubione miejsca postojowe m.in. w Bujakowie w Sanktuarium Matki Bożej Opiekunki Środowska Naturalnego. Mimo zmęczenia, trudno tu marnować czas na wypoczynek, gdy wokoło tyle alejek do spacerku w pięknym ogrodzie botanicznym, wśród licznych kapliczek i figurek. Mariola od razu udaje się do części ogrodu z oczkiem wodnym, za którym znajduje się wybieg dla pawia. Wyjątkowy wystrój ma także kościół, w którym można spotkać się z Bł. Janem Pawłem II. Tu pielgrzymi zazwyczaj się modlą i chociaż to tylko figura – wyraźnie promieniuje i tętni życiem. Zawsze nam żal stąd odchodzić, a czas tu szybko upływa. Szkoda, że postój w Bujakowie nie jest przedłużony do 2 godzin.

Metą dalszej wędrówki jest Ruda Śląska, gdzie zbliżając się do kościoła Trójcy Przenajświętszej, pielgrzymi zostają przywitani w nietypowych okolicznościach – ostrym sygnałem sanitarki i policji. Nie pozostało nic innego jak tylko wspólnie się pomodlić za poszkodowanego w wypadku. Następnego dnia na mszy św. proboszcz poinformował, że zginął tragicznie 84-letni parafianin, który przybył dosyć wcześniej aby nas powitać i został potrącony samochodem. W Rudzie Śląskiej-Kochłowicach na nocleg przyjęło nas starsze małżeństwo w grupie 7 pielgrzymów. To naprawdę bardzo szlachetne, że pomimo małego metrażu mieszkania w wieżowcu, można było dla nas stworzyć taki komfort!

Cóż? I znów w następnym dniu oczekiwało nas po drodze kolejne miejsce kultu Maryjnego bliskie wszystkim Ślązakom – Piekary Śląskie. W Piekarach jest długi postój – można spokojnie wygospodarować czas na wypoczynek, zakupy – nie tylko prowiantu, ale także pamiątek. A co najważniejsze jest czas na modlitwę i zwiedzanie Bazyliki. Tego dnia była nieco deszczowa aura, ale ogólnie nie psuła pielgrzymom dobrego nastroju. Mariola miała szczególnie dobry nastrój ciesząc się, że nocleg spędzi u swojej cioci i wujka w Świerklańcu. Nieopodal, w Brynicy trudno o miejsca noclegowe, więc część pielgrzymów wędruje 4 km dalej do Bibieli. Tak więc czwarty dzień pielgrzymki był urozmaicony spotkaniem rodzinnym, a Mariola - cwaniaczka poprosiła wujka, aby zawiózł nas do Bibieli, co zaoszczędzi trochę pieszej drogi. Gdy kończyła się msza a kościele Matki Boskiej Fatimskiej, słychać było zbliżających się ze śpiewem podążających z Brynicy pielgrzymów, którzy uczestniczyli we mszy już o godzinę wcześniej. I znów w pełnym komplecie czekał nas ponad 13 km odcinek drogi. Mariola się tym wcale nie zraża, pamiętając z ubiegłych lat, że w Woźnikach oprócz kościoła św. Katarzyny, znajduje się także pizzeria – a postój jest wystarczająco długi. Niestety córka nie lubi zbytnio dalszej trasy zmierzającej do Kamieńskich Młynów, gdzie na nocleg udajemy się do szkoły. To miejsce zdecydowanie przypomina jej o kończących się wakacjach i nowych obowiązkach np. wczesnym wstawaniu. Tu rzeczywiście trzeba bardzo wcześnie się wybudzić, aby około 5 godz. oddać bagaż, a już o godz. 5.45 wyruszyć w stronę Jasnej Góry. Okazało się, że z wybudzeniem córki nie było kłopotu, bo Mariola wolała opuścić to miejsce jak najprędzej – byle daleko od szkoły. W Kamieńskich Młynach jest jednak coś, co wszystkich bardzo

➔ str. 4

▷ str. 3 przyciąga – kościół Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa o wyjątkowym wystroju – z Krzyżem Św. Damiana. Tu wieczorem 10 VIII wszyscy nasi pielgrzymi zdążają na adorację, ewentualną spowiedź, by w stanie łaski spotkać się z Matką Bożą Częstochowską.

11 VIII - to już od samego poranka zupełnie odmienny dzień, w którym ciągle coś się dzieje i niezmiernie szybko upływa czas. Co krok któryś z pielgrzymów przystaje, by zerwać polnych kwiatów, z których splata sobie wianek na głowę. Aż trudno uwierzyć, że powstają prawdziwe arcydzieła, dodające uroku pątnikom po raz pierwszy uczestniczącym w pielgrzymce. Tu nie ma wyjątków – dzieci, kobiety, mężczyźni a także kapłani. Na trasie pojawia się coraz więcej pielgrzymek z innych zakątków, nawet z Węgier. Punktem kulminacyjnym jest postój przy kościele św. Jadwigi, gdzie witamy nowe fale pielgrzymów, głównie z bielskich parafii. Dla naszej grupy też nadszedł moment, aby dołączyć do długiego orszaku i podążyć dalej, już tylko 6 km na Jasną Górę, którą Mariola wkrótce w oddali wypatrzyła.

Mimo zmęczenia 6-dniową wędrówką, przychodzą na ten widok nowe siły – bo to już blisko, coraz bliżej. Musi wystarczyć jeszcze dość energii, aby śpiewać i machać chustą pozdrawiając mieszkańców, a później Matkę Bożą. Warto było poświęcić ten czas i trud, aby tuż przed Cudownym Obrazem uklęknąć, podziękować i przedstawić swoją prośbę, a potem uczestniczyć w uroczystej mszy świętej na Wałach. Wielu pielgrzymów, a zwłaszcza młodzież, pozostaje jeszcze na nocnym czuwaniu. Tego my już niestety nie doświadczyłyśmy - zdecydowałam się na powrót autokarem. Być może, gdy Bóg pozwoli, za rok się inaczej wszystko zaplanuje.

Właściwie zbyt obszernie się rozpisałam, pomijając wiele ważnych faktów, np. bardzo dobrą pomoc w punkcie sanitarnym, działającym na każdym postoju. Tu szczególnie na pochwałę zasługują siostry zakonne, a także pielgrzymi związani ze służbą zdrowia. Przypomniałam sobie o tym na samym końcu z uwagi, że my dwie nie musiałyśmy korzystać z takiej opieki czy zabiegów.

Na koniec chcę jeszcze podziękować wszystkim pielgrzymującym kapłanom, a szczególnie zawsze uśmiechniętemu ks. Stefanowi, który od 2001 r. sprawuje opiekę duchową nad cieszyńską pielgrzymką.

Gabriela, z Wisły - Nowej Osady

Modlitwa różańcowa ratunkiem dla świata

W niedzielę, 7 sierpnia, po mszy św. o 7³⁰ na comiesięcznym spotkaniu członków Żywego Różańca, Ksiądz Proboszcz poświęcił i przekazał grupie modlitwnej różaniec składający się z 59 dużych owalnych paciorków i krzyża z drewna, połączonych łańcuchem. Wszyscy uchwycili go w dłonie i razem złączeni odmówiliśmy na tym różańcu jeden dziesiątek w intencji żywych i zmarłych członków.

Ksiądz Proboszcz w rozważaniach o mocy modlitwy różańcowej podał przykłady wielkich świętych i błogosławionych, z Janem Pawłem II na czele, dla których Różaniec był modlitwą codzienną - cudowną w swej prostocie i głębi.

Różaniec to dowód osobisty każdego, kto trzyma go w rękę. Członkowie Żywego Różańca zostali połączeni tym łańcuchem modlitwy do końca życia. Różaniec będzie z każdym także w czasie ostatniej drogi, położony na trumnie podczas uroczystości pogrzebowych w kościele, by nas połączyć z Bogiem przez wstawiennictwo naszej Matki, Królowej Różańca Świętego.

Podczas ostatniego czuwania fatimskiego szliśmy z tym różańcem, razem z figurą Matki Bożej, w pochodzie procesyjnym. Będziemy tak szli każdego 13 dnia miesiąca, od maja do października, bo to Jej dzieło. Ona, Dziewica Niepokalana w swych objawieniach wzywa do modlitwy różańcowej: *Odmawiajcie Różaniec. Ktokolwiek będzie mi służył przez odmawianie Różańca, otrzyma wyjątkowe łaski.*

Trwajmy zatem przy Różańcu, bo to najskuteczniejszy oręż w walce ze złem i pomoc w pokonywaniu wszystkich trudności codziennego życia. Każdy modlący się na różańcu z wiarą i ufnością, doznaje Matczynej opieki, pełnej miłości. Możemy wymodlić wspólnie - razem, teraz tak potrzebną dla nas wszystkich łaskę nawrócenia, by spojrzeć z życzliwością, szacunkiem i miłością na drugiego człowieka, jako na stworzenie naszego Boga. Wtedy tylko może zmienić się świat i zapanować pokój na świecie i w sercach naszych.

Łucja Chołuj

Kiedy ci czasem gorzko na tym świecie,
Kiedy cię smutek, jak mgła owija,
Biegnij do Matki Bożej jako dziecię,
Mówiąc doń "Zdrowaś Maryja".

Kiedy trudności piętrzy się szaniec,
Kiedy cię boleść do krzyża przybija,
Ach, weź do ręki wówczas różaniec,
I wołaj: "Zdrowaś Maryja!"

Ta słodycz święta, co wtedy owładnie,
Ach, ona wieki trwa i nie przemija.
I świat ten ziemski nigdy nie odgadnie,
Co znaczy: "Zdrowaś Maryja".

M.P. Skórzewski

Jedzonko u Leny

Ustroń
Rynek 6
tel. 508 016 063



Organizujemy przyjęcia
z różnych okazji! U nas jest miła
atmosfera i pyszne jedzonko!
Sala na ok. 25 osób.

Kacik poezji

Gaździnka

Świynto! Świynto! dożynkowe
Wielki trud za nami
Zboże już w stodole leży
Poła spustoszały
Gazda chodzi wyszczyrzóny
Warzónkóm czynstuje
A Gaździnka mo porwisko!
Fórt jyny tańcuje
Do rużańca i do tańca
Jak i do roboty
Gazda na niom fórt spoglóndo
Ze zowistnym okym
No gazdoszku wachuj Babki
Kaździusinkóm chwilke
Bo kaj znóndziesz takóm szumnóm
Sztramackóm Gaździnkę
Hej! zagrejcie muzykanci
Zacznijcie poleczkóm
A ty gazdo skłoń sie nisko
I zatańcz z żoneczkóm
Świat Wóm razym zawiruje
W tóm noc dożynkówóm
I bedziecie sie bawili
Jak kiesi za młodu.

Wanda Mider

OGŁOSZENIE

Księgarnia Matras została przeniesiona
z ul. Daszyńskiego na Rynek 3 A
(w miejsce dawnej Galerii),
tuż obok miejskiego Ratusza.

Sprzedż podręczników szkolnych
z 11% rabatem jest przedłużona do 28. 08.

JUBILACI TYGODNIA

Helena Piechocka
Kazimiera Szulecka
Ludwik Gembarzewski
Izabela Wójcik
Magdalena Gawlas
Helena Torbus



Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności, dobrego
zdrowia, wielu łask za wstawienictwem Matki Bożej
oraz radości i spokoju na długie lata życia.

Z życia parafii



• W sobotni wieczór od godz. 19.30 trwała w kościele modlitwa - odbyło się kolejne Czuwanie Fatimskie.

Najpierw młodzież, która kończyła ostatni turnus rekolcji oazowych, prowadziła rozważania pierwszej części Różańca. Potem odśpiewane zostały Nieszpory Maryjne, po których ks. Adam zaprosił do rozważania czwartej tajemnicy - Świała.

Apel Jasnogórski to ten czas, kiedy łączyliśmy się duchowo z wszystkim pielgrzymującymi do sanktuariów maryjnych, a zwłaszcza z tymi, którzy stanęli u stóp Maryi na Jasnej Górze. Ksiądz Proboszcz objął modlitwą także wszystkie nasze sprawy, zarówno te osobiste jak i te dotyczące Parafii czy naszej Ojczyzny.

Po Apelu nasi trzej księża odprawili mszę św. w czasie której kazanie powiedział ks. Adam.

Bezdeszczowa pogoda pozwoliła na pójście w procesji świateł dookoła kościoła. Figurę Maryi z Fatimy nieśli przedstawiciele stow. Rodzin Katolickich. Panie należące do Żywego Różańca niosły duży, drewniany różaniec, ukazując w ten sposób, że modlitwa różańcowa jest stale obecna w naszej wspólnocie parafialnej.

Po procesji większość osób weszła jeszcze do kościoła, aby odmówić ostatnią część Różańca i otrzymać na zakończenie czuwania błogosławieństwo eucharystyczne, którego udzielił ks. Adam.

• W niedzielę składaliśmy ofiary na remont kościoła.

• W poniedziałek, 15 sierpnia, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, intencją mszy św. o godz. 10³⁰ była modlitwa za poległych żołnierzy Wojska Polskiego w czasie wojny bolszewicko-polskiej oraz podczas II wojny światowej.

Ks. Proboszcz wyszedł do sprawowania liturgii w asyście pocztów sztandarowych, przy dźwiękach orkiestry. Na wstępie powitał zgromadzonych, a wśród nich przedstawiciele władz samorządowych, kombatanów i poczty sztandarowe różnych organizacji. W słowie wstępnym przypomniał, że gromadzimy się wspominając 91 rocznicę obrony Warszawy, na pamiątkę którego zostało ustanowione święto Wojska Polskiego. Zachęcał do modlitwy za wszystkich żołnierzy; tych którzy bronili Ojczyzny kiedyś, przed laty, ale też i tych, którzy teraz stoją na straży jej granic. Zachęcał do modlitwy o pomyślność dla naszej Ojczyzny - o to, by dzień dzisiejszy był dobrym budowaniem dni następnych. O to, by wszyscy ci, którzy podejmują decyzje na jakichkolwiek szczeblach, zawsze starali się pamiętać o dobru Ojczyzny - tej małej i tej wielkiej.

Kazanie mówił ks. Adam Łomozik. (można posłuchać na www.klemens.beskidy.pl).

Nawiązując do tego, że tradycja ludowa w Polsce nazywa uroczystość Wniebowzięcia NMP Matką Bożą Zielną, także i po tej mszy św. Ks. Proboszcz poświęcił przyniesione do kościoła bukiety kwiatów i ziół.

Jako wyraz wdzięczności Panu Bogu za dar wolnej Ojczyzny zostało odśpiewane uroczyste *Te Deum laudamus...* a na zakończenie mszy św. orkiestra zagrała *Boże, coś Polskę*. Wszyscy obecni w kościele zostali zaproszeni do przejścia w pochodzie pod Pomnik Pamięci Narodowej, gdzie miała miejsce część patriotyczna - przemówienia i złożenie kwiatów.

• We wtorek rozpoczęły się półkolonie parafialne, których głównym organizatorem jest ks. Wojciech Medwid i Michalina Tschuk, katecheta. Dzieci korzystają z dwóch posiłków, uczestniczą w różnego rodzaju zabawach, wycieczkach. Są bardzo zadowolone i codziennie przychodzi ich więcej, od 50 do ponad 60 osób. (Relacja z półkolonii będzie za tydzień).

• Jeszcze tylko kilka dni dzieli nas od IV Festynu Parafialnego, na który zaproszeni są wszyscy - Parafianie, Goście i... każdy, kto chce wspomóc dzieło remontu Kaplicy Wieczystej Adoracji. Pamiętajmy o „kołoczach”, im więcej napieczemy, tym lepiej.

„... **Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat, szatan i ciało...**” (św. Jan od Krzyża)

Przeciwko I przykazaniu -

Byłam wróżką - świadectwo byłej wróżki. Część IV

Jeżeli zdarzy się jakiś paskudny, brutalny gwałt, to każdy człowiek wie, że dla ofiary gwałtu jest to straszne przeżycie. Nad taką osobą się litujemy, staramy się, jak tylko możemy, znaleźć sprawcę, chcemy dla niego jakiejś wielkiej kary, bo to, co zrobił, jest okrutne. A demony przecież też to robią! Doświadczyłam tego po pierwszej spowiedzi, kiedy złe duchy nie dawały mi spokoju w nocy. Byłam bita, wykręcało mi policzki. Co z tego, że one nie mają ciała; kiedy biją, to zadają najprawdziwszy ból. Demon kopie, szturcha, nie pozwala się modlić. To jest prawdziwa walka duchowa o to, żeby się nie zniechęcić, aby nie przestać się modlić. W takich momentach jakże potrzebna jest pomoc kapłana, który to wszystko rozumie i który udzieli pomocy. Ja bardzo wiele zawdzięczam pewnemu starszemu księdzu, który pierwszy raz z tego wszystkiego mnie wypowiadał i w czasie późniejszych rozmów wyjaśniał mi, dlaczego wróżbiarstwo, karty, magia i tym podobne sprawy nie podobają się Bogu. Kapłan ten potrafił we mnie zakorzenić tę pewność, że Bóg nie pozwoli mi skrzywdzić. I to naprawdę pozwoliło mi przetrwać te wszystkie uderzenia fizyczne i psychiczne. Wiem, że przez tego księdza Bóg dał mi szansę wyjścia ze zła, które czyniłam przede wszystkim z powodu swojej małej wiary i nieświadomości, że istotnie są to rzeczy grzeszne i bardzo niebezpieczne. „

W tym miejscu pozwolę sobie na krótki komentarz, dotyczący świadectwa byłej wróżki - Bogu należy się cześć, uwielbienie i dziękczynienie za dobro, którym nas wszystkich bez wyjątku obdarza. O tą kobietę także się zatroszczył, wskazując jej drogę do wyzwolenia z sidła grzechu, a w dalszej kolejności do zbawienia. Bóg bez ustanku szuka i woła po imieniu swe zagubione owieczki. Niestety, czasem człowiek jest tak bardzo zaślepiiony swoimi działaniami, że nie słyszy, bądź nie chce słyszeć delikatnych nawoływań Stwórcy. Ale Bogu tak bardzo na nas zależy, że nie odpuszcza i po ludzku sądząc, dotyka nie-

szczęściem. Jak przeważnie się później okazuje, było to błogosławione „nieszczęście”.

Trudno niekiedy zrozumieć i przyjąć wolę Boga, ale zawsze należy mieć pewność, że kieruje się chęcią naszego zbawienia. Nasza bohaterka podkreśla wagę sakramentu pokuty, w procesie wyzwalania duszy z sidła diabelskich. Demon wciekał się i dręczył ją dlatego, że przegrywał. Posłuszeństwo spowiednikowi okazało się największym orężem w walce ze złem. Pomimo naszej słabości i wielu upadków, mamy zawsze szansę przyjść do Pana w sakramencie pokuty i możemy mieć pewność, że podźwignie nas z grzechu. Siostra Faustyna napisała, że konfesjonał jest „trybunałem miłosierdzia”, a kapłan jako zastępca Chrystusa jest zastoną, która „obficie zlewa zdroje miłosierdzia” (cdn.).

Przygotował KFJ

Czy wiesz....

...dlaczego dzięciolowi nie pęka czaszka?

Dzięciół uderza dziobem w drzewo średnio 20 razy na sekundę z prędkością ok. 24 km/h. Jak to się dzieje, że jego czaszka nie pęka a ptak nie ma wstrząśnienia mózgu?

Wytrzymałość na uderzenia dzięciół zawdzięcza mocnym mięśniom, strukturze kości przypominającej gąbkę oraz trzeciej powiece. To właśnie one ochraniają mózg przed urazami.

Normalnie wskutek silnego uderzenia w głowę następuje pęknięcie naczyń krwionośnych siatkówki lub uszkodzenie nerwów lecz takie objawy nie występują u dzięciółów. Wynika to ze specyficznej budowy czaszki i ciała dzięciola.

Nie tylko głowa dzięciola jest zbudowana w taki sposób, by chronić mózg. Również ciało przejmuje na siebie siłę uderzeń. Na jedną milisekundę przed stuknięciem mięśnie szyi kurczą się, a ptak zamyka trzecią powiekę. Podatne na kompresję kości czaszki amortyzują uderzenie. Zamykanie powieki utrzymuje gałkę oczną we właściwym miejscu, daje też gwarancję, że odpryskujące kawałki drewna nie wpadną do oka.

Powieki działają jak pas bezpieczeństwa i nie dopuszczają do wypadnięcia gałki ocznej. Podczas uderzenia głową mózgi ptaków pozostają nieruchome. U człowieka po przyłożeniu do czaszki takiej siły mózg poruszałby się w przód i w tył w płynie mózgowo-rdzeniowym. U dzięciółów na dobrą sprawę płyn ten jednak nie występuje.

za www.czywiesz.pl

GOŚCINNY DOM

Organizujemy przyjęcia z okazji: * I Komunii św., *Konfirmacji, *Chrzcin, * Ślubu, * innych imprez okolicznościowych.

"Gościnny Dom" położony w zacisznej okolicy, otoczony zielenią gwarantuje kameralną atmosferę spotkania.

Gościnny Dom, 43-450 Ustroń, ul. 3-Maja 23 tel. 606 557 128
Więcej na stronie www.goscinnny.eu



„Po górach dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Adam Łomozik, ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.

Strona internetowa Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: pgd@klemens.beskidy.pl